

Sygn. akt I NSW 4327/20

POSTANOWIENIE

Dnia 31 lipca 2020 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Krzysztof Wiak (przewodniczący)

SSN Leszek Bosek (sprawozdawca)

SSN Tomasz Demendecki

w sprawie z protestów wyborczych B. F.

przeciwko wyborowi Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej,

przy udziale Prokuratora Generalnego i Przewodniczącego Państwowej Komisji
Wyborczej,

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw
Publicznych w dniu 31 lipca 2020 r.

pozostawia oba protesty bez dalszego biegu.

UZASADNIENIE

W dniu 16 lipca 2020 r. B. F. wniosła do Sądu Najwyższego dwa protesty wyborcze przeciwko ważności wyboru A. D. na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej,

W pierwszym proteście zarzuciła wyborowi naruszenie art. 127 ust. 1 Konstytucji RP, art. 90 § 1, art. 126 § 1, art. 132 § 5, art. 287 oraz art. 327 ustawy z dnia 5 stycznia 2011 r. – Kodeks wyborczy (Dz. U. z 2019 r., poz. 684 ze zm.), poprzez naruszenie zasady równości, w tym przez różny czas trwania kampanii wyborczej kandydatów („dłuższa kampania urzędującego Prezydenta”), różny sposób traktowania kandydatów przez media publiczne i promowanie urzędującego Prezydenta RP („dobrej prezentacji urzędującego Prezydenta towarzyszyło rażąco

negatywne przedstawienie kandydata R. T.”), agitację członków Rady Ministrów za kandydaturą urzędującego Prezydenta RP, nielegalne finansowanie kampanii wyborczej urzędującego Prezydenta RP.

W drugim proteście wyborczym protestująca podniosła zarzut naruszenia art. 28 § 1 pkt 2 Kodeksu wyborczego w zw. z art. 127 ust. 1 Konstytucji RP przez to, że mimo poprawnego zgłoszenia nie została umieszczona na „liście” osób uprawnionych do głosowania w danej gminie.

Jak wskazała protestująca, w dniu 29 czerwca 2020 r. złożyła za pośrednictwem platformy ePUAP wniosek o dopisanie do spisu wyborców w G. (czego potwierdzeniem jest dołączony do protestu wydruk wniosku wraz z elektronicznym urzędowym poświadczeniem przedłożenia), gdzie w dniu 12 lipca 2020 r. miała przebywać na urlopie wypoczynkowym. Wniosek został rozpatrzony pozytywnie, o czym protestująca została powiadomiona wiadomością e-mail od Sekretariatu Gminy K. (na potwierdzenie dołączono wydruk e-maila). Mimo to w dniu wyborów protestująca nie mogła oddać głosu – została poinformowana o skreśleniu jej ze spisu wyborców.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Zgodnie z art. 321 § 3 ustawy z 5 stycznia 2011 r. - Kodeks wyborczy (Dz.U. z 2019 r. poz. 684 ze zm.) wnoszący protest wyborczy powinien sformułować w nim zarzuty oraz przedstawić lub wskazać dowody, na których opiera swoje zarzuty. Nie wszystkie zarzuty pod adresem wyborów są dopuszczalne – jak stanowi art. 82 § 1 Kodeksu wyborczego, przedmiotem zarzutu mogą być przestępstwa przeciwko wyborom oraz naruszenia przepisów Kodeksu wyborczego dotyczących głosowania, ustalenia wyników głosowania lub wyników wyborów. Mając jednak na względzie, że uprawnienie do złożenia protestu wyborczego stanowi konstytucyjne prawo podmiotowe, pojęcie przepisów „dotyczących głosowania” należy interpretować szeroko, a zatem przedmiotem zarzutów mogą być naruszenia odnoszące się do wszystkich faz procedury wyborczej (uchwała SN z 18 października 2012 r., III SW 4/12; postanowienie SN z 10 czerwca 2020 r., I NSW 26/20).

W pierwszym proteście protestująca nie sformułowała jednak żadnych zarzutów odnoszących się do naruszenia przepisów prawa wyborczego, lecz w najlepszym razie naruszenia dobrych obyczajów politycznych. Sąd Najwyższy ma ocenić «ważność» wyborów prezydenckich (art. 129 ust. 1 Konstytucji RP), a zatem zgodność procedury wyborczej z przepisami prawa. Poza kognicją Sądu Najwyższego jest natomiast ocena, czy media prezentowały obiektywny obraz rzeczywistości, a działacze polityczni zachowywali się w sposób niepopulistyczny, kulturalny i powściągliwy. Ocena rzetelności przekazu mediów publicznych nie jest rolą Sądu Najwyższego, lecz Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

Ewentualnie podstaw prawnych do oceny obiektywizmu mediów publicznych należy szukać w ustawie z 29 grudnia 1992 r. o radiofonii i telewizji (Dz.U. z 2020 r. poz. 805), która zobowiązuje media publiczne do prezentowania obiektywnego i rzetelnego obrazu rzeczywistości – art. 21 ust. 1 tej drugiej ustawy stanowi, że publiczna radiofonia i telewizja realizuje misję publiczną, oferując społeczeństwu różnicowane programy i inne usługi w zakresie informacji, publicystyki, kultury, rozrywki, edukacji i sportu, cechujące się pluralizmem, bezstronnością, wyważeniem i niezależnością oraz innowacyjnością, wysoką jakością i integralnością przekazu. Ta sama ustawa powierza właśnie Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji czuwanie nad przestrzeganiem prawa (w tym obowiązku obiektywizmu) przez media publiczne (art. 6 ust. 2 pkt 4). KRRiT może nakazać mediom zaniechanie działań naruszających prawa, w tym tych naruszających art. 21 ust. 1 ustawy przez prezentowanie nierzetelnych treści (art. 10 ust. 4), wzywać do powzięcia działań naprawczych w zakresie realizacji misji publicznej (art. 31b ust. 3), a także nałożyć karę pieniężną w razie niesubordynacji (art. 54). Brak jest podstaw prawnych do zastępowania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji przez Sąd Najwyższy w roli kontrolera działalności mediów publicznych.

Całkowicie nieadekwatne – bo niedotyczące w istocie naruszenia przepisów prawa, lecz co najwyżej dobrych obyczajów politycznych – były zarzuty wskazujące na agitację członków Rady Ministrów za kandydaturą urzędującego Prezydenta RP oraz rzekomo nielegalne finansowanie kampanii wyborczej urzędującego Prezydenta RP.

Art. 90 § 1 Kodeksu wyborczego w zdaniu drugim stanowi, że komitet wyborczy na zasadzie wyłączności prowadzi kampanię wyborczą na rzecz zgłoszonego kandydata. W ocenie protestującej przepis ten został naruszony przez Telewizję [...] z uwagi na jej zaangażowanie po stronie jednego kandydata. Tymczasem sens tego przepisu jest inny: wyłączność komitetów wyborczych w prowadzeniu kampanii wyborczej oznacza nakaz koncentracji działalności kandydata związanej z agitacją w wyodrębnionej strukturze, jaką jest komitet wyborczy. Gdyby interpretować art. 84 § 1 Kodeksu wyborczego dosłownie, jak chce tego protestująca, to należałoby uznać, że niedopuszczalne jest też prowadzenie agitacji przez szeregowych wyborców (osoby prywatne), choćby takich, którzy wywieszają plakaty wyborcze na balkonach swoich mieszkań.

Art. 126 Kodeksu wyborczego stanowi, że wydatki ponoszone przez komitety wyborcze w związku z zarządzonymi wyborami są pokrywane z ich źródeł własnych. Protestująca nie uzasadniła tego zarzutu, więc trudno się do niego odnieść.

Art. 132 § 5 Kodeksu wyborczego stanowi, że komitetom wyborczym nie wolno przyjmować korzyści majątkowych o charakterze niepieniężnym z zastrzeżeniem czterech wyjątków takich jak rozwieszanie plakatów, pomoc biurowa, wykorzystanie przedmiotów i urządzeń użyczonych przez osoby fizyczne czy nieodpłatne udostępnianie miejsc do ekspozycji materiałów wyborczych. Protestująca upatruje naruszenia tego przepisu w obietnicach wyborczych polityków rządu, zapowiadających wypłacenie gminom dotacji z rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. Tym razem protestująca usiłuje podciągnąć pod naruszenie przepisu prawa zachowania, które w ogóle nie są zakazane, a co najwyżej mogą być oceniane z punktu widzenia dobrych obyczajów politycznych. Brak jest jakiegokolwiek związku pomiędzy obietnicami wyborczymi rządu adresowanymi do gmin w okresie kampanii wyborczej, a kodeksowym zakazem przyjmowania przez komitety wyborcze korzyści majątkowych o charakterze niepieniężnym. Z pewnością obietnic wyborczych nie można traktować jako działania nielegalnego. Ich składanie w toku kampanii wyborczej jest powszechnie stosowane i nie jest traktowane jako przyrzeczenie publiczne rodzące skutki cywilnoprawne (uchwała SN z 20 września 1996 r., III CZP 72/96; postanowienie SN 20 lipca 2010 r., III SW 36/10). Całkowicie nieadekwatny jest tu

zarzut popełnienia przestępstwa przekroczenia uprawnień i niedopełnienia obowiązków w rozumieniu art. 231 Kodeksu karnego, bo składanie obietnic wyborczych nie jest przez prawo zakazane.

Podobnie nieadekwatny jest zarzut popełnienia przestępstwa z art. 250a Kodeksu karnego, zgodnie z którym karze podlega ten, kto, „będąc uprawniony do głosowania, przyjmuje korzyść majątkową lub osobistą albo takiej korzyści żąda za głosowanie w określony sposób” (§ 1), a także ten, kto „udziela korzyści majątkowej lub osobistej osobie uprawnionej do głosowania, aby skłonić ją do głosowania w określony sposób lub za głosowanie w określony sposób” (§ 2) – pierwszy paragraf w sposób oczywisty nie ma żadnego związku ze sprawą, bo odnosi się do wyborców, natomiast drugi paragraf odnosi się do osób zabiegających o poparcie dla określonych kandydatów. Z pewnością jednak obietnice wyborcze kierowane w przestrzeni publicznej do szerokich grup wyborców nie stanowią „korzyści majątkowej lub osobistej” w rozumieniu art. 250a § 2 Kodeksu karnego – pojęcie to nigdy nie było tak interpretowane, ani w orzecznictwie, ani w nauce prawa.

Nieadekwatny jest też zarzut naruszenia art. 327 Kodeksu wyborczego „przez nielegalne finansowanie kampanii prezydenckiej A. D.”. Przepis określa limity wydatków na kampanię wyborczą ponoszonych przez komitet wyborczy. Do jego naruszenia mogłoby dojść wtedy, gdyby komitet wydał więcej pieniędzy, niż przysługujący mu limit – protestująca sformułowała jednak zarzut inaczej, twierdząc, że do naruszenia art. 327 Kodeksu wyborczego doszło przez udział członków rządu w spotkaniach z wyborcami, których koszty miały zostać pokryte ze środków publicznych. Art. 327 Kodeksu wyborczego nie reguluje jednak zasad wydawania środków publicznych przez administrację rządową, a wyłącznie przez komitety wyborcze, a zatem nawet jeśli miały miejsce jakieś nieprawidłowości w tym zakresie, to nie stanowiły one naruszenia tego przepisu.

Z tych względów Sąd Najwyższy postanowił o pozostawieniu pierwszego protestu bez dalszego biegu.

Jeśli chodzi o drugi protest, protestująca nie przedstawiła ani nie wskazała żadnego dowodu, który potwierdzałby, że została bezprawnie wykreślona ze spisu wyborców, a w dniu 12 lipca 2020 roku odmówiono jej wydania karty wyborczej.

Przedłożone przez nią dowody potwierdzają jedynie fakt złożenia wniosku o dopisanie do spisu wyborców oraz pozytywnego rozpatrzenia wniosku przez urząd gminy. Także i ten protest musiał więc zostać pozostawiony bez dalszego biegu.

Mając na względzie powyższe, Sąd Najwyższy na podstawie art. 322 § 1 Kodeksu wyborczego orzekł, jak w sentencji.